

ECHA KRAJOWE

Poświęcenie kościołów w archidiecezji wileńskiej

5-go października r. b. J. E. ks. Romuald Jajbrzykowski, arcybiskup metropolita wileński, dokonał poświęcenia nowowbudowanego kościoła w Downarach, pow. Białostockiego, tuż przy dawnej fortecy Ossowie. Kościół został wybudowany w ciągu kilku lat ostatnim staraniem miejscowych parafian, którzy nie szczędzili trudu przy budowie pod wodzą miejscowego proboszcza, ks. Borkowskiego.

Dnia 11 października r. b. J. E. ks. Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz, biskup sufragan wileński, dokonał poświęcenia nowowbudowanego kościoła w Ostrynin, pow. Szczuzyńskiego; kościół został wybudowany dzięki hojnej ofierze księcia Sapiehy z Dziembrowa, przy wybitnej współpracy miejscowego proboszcza ks. Jana Mokrzeckiego i ofiarnych parafian. Kościół w Ostrynin zbudowany został pod wezwaniem św. Jana. Na tem miejscu należy wyrazić szczerze podziękowanie księciu Sapieżę za tak hojną, a Bogu miłą ofiarę. Życzyć należy również, by przykład ks. Sapiehy z Dziembrowa nie był odosobniony.

RUSIN URBE

Jeżeli się poważnie zastanowi nad treścią protestów i „głosów”, wywołanych moim artykułem, poruszającym stosunki w szkolnictwie, to uderzy w nich przedewszystkiem brak zrozumienia jego treści i celu.

Zagniewali się księża prefekci, „matki” i młodzież i p. Kurator, Prezes Centrali Opiek rodzicielskich także za p. Kuratora i młodzież. Obraża osobista na całej linii.

Mnie nie o to chodziło, nie chciałam i nie chcę nikogo obrazić, chciałam tylko przed oczami, patrząc różowo, postawić grozę rzeczywistości. I pomimo drukowane sprzeczki, groza została, bo przecież nikt faktów, podanych przeze mnie, nie zdemontował, i są one w dalszym ciągu tem mento dla wszystkich optymistów - rodziców i pedagogów. W Polsce, tej nowej demokracji - nieodpowiedzialnej, nastąpił przerosł indywidualności na niekorzyść interesów państwowych i tu tkwi cały tragizm. Nie wolno nikomu podnieść głosu w sprawach najdonioślejszych, by go nie pomawiano o chęć obrazy osobistej i nie protestowano za siebie lub w obronie kogos a „sprawę”, która jest treścią, odchodzi daleko, zasypana popiołem obrażonych ambicji. Na miłość Boską, więcej wdzięcznej pokory wobec cudu odzyskanej Ojczyzny i przy pracy nad jej odbudową! Tacyśmy jeszcze niedoświadczeni, tacy mali wobec ogromu odpowiedzialności, a tacy pyszni i nieskończenie obrażliwi.

Zbyt szcuple ramy udzielonych mi gościnności dla mego ostatniego artykułu szpał nie pozwoliły na szersze potraktowanie tematu wychowania młodzieży, wracam więc znowu do niego, by niektóre zagadnienia podkreślić.

Nietylko w Polsce, ale i w całym demokratyzowanym, a przez to zmaterializowanym obecnie świecie, problem wychowania dziecka został potraktowany zastraszająco jednostornie, powiedziałabym, zdrowotnie - sportowo. Zaczęliśmy dzieci hodować, a nie wychowywać. W pieczy o ciało, bezwzględnie słabego, powojennego dziecka, zagubiono troskę o jego duszę: w rodzinie jest to konsekwencją ogólnego upadku takowej, w szkołach i zakładach wychowawczych — gorliwością wcielania w życie zasad demokratycznych ze szkoda dla pracy nad sercem i duszą dziecka, rozwijaniem bowiem umysłu niewspółmiernie z charakterem jest zawsze zabójcem dla tego ostatniego.

Ochrony, bursy, kolonje letnie pasą przezwadnie dzieci, strona wychowawcza usuwa się w cień przed wszechwładniemi nakazami demokracji — wszystko dla ciała. Na wizytacjach ministrowie i naczelnicy interesują się przedewszystkiem stroną materialną, rza dziej, o, znacznie rzadziej, zapytają o stronę wychowawczą. W tym względzie powinno nastąpić otrzeźwienie, bo skutkiem wojny uciępiło nietylko ciało, ale i dusza ludzka. Kwestja żywnościowa już została rozwiązana, podczas kiedy kwestja wychowawcza tkwi na martwym punkcie i wciąż jeszcze trwa w stanie przedwojennego rozprężenia.

Wychowanie dzisiejszego dziecka jest oddzieleniem braku harmonii, która cechuje rodziców i pedagogów. Porzucano stare drogi, nowych nie znaleziono, bo życie z nieubłaganą konsekwencją w rzeczach zasadniczych z wyłobionych raz dróg zbacać bezkarnie nie pozwala. Dominującym czynnikiem w wychowaniu młodzieży jest rodzina... przypatrzmy się jej, jak wygląda. Małżeństwo dzisiejsze, — to w trzech czwartych spółka bez żadnej odpowiedzialności, matki rozmaite... zjawione polityczki, społecznie, mamy dancingowe, dewotki, bardzo często, niestety, przepieciowane w biurze.

A tak rzadko się zdarza ta normalna matka, która obowiązkowi w stosunku do rodziny wypelnia bez zastrzeżeń, sumiennie, żyje dla niej i ognisko domowe podtrzymuje, by wszystkim przy niej było ciepło,

by maż do klubu, a dzieci ani na ulicę, ani do kina nie uciekają.

Najnormalniejszym, terenem pracy społecznej dla każdej matki, mającej dzieci w szkołach, są komitery rodzicielskie, a jednak praca w tych komitetach nie idzie tak, jak powinna, a to pięknie i wdzięczne pole do pracy dla matek, które, pracując dla innych dzieci, tem samem swoim dzieciom stwarzają powoli atmosferę lepszą i jaśniejszą, prawie leży odłogiem. Jeżeli sprawa wychowania dziecka w inteligencji tak smutnie się przedstawia, cóż mówić o dzieciach ze ster niższych, których jest większość przeważająca. Takie dzieci są pozostawione całkowicie wpływom ulicy i o takich dzieciach muszą myśleć opieki pozaszkolne przy komitetach rodzicielskich. Niestety, jednak i tu najlepsza wola jednostek rozbija się o obojętność rodziców dla sprawy doniosłości pierwszorzędnej. Szkoła nie jest w stanie podolać ogromowi zadań, które na nią wraz z jej demokratyzacją spadły, i jeżeli rodzice, zreszeni w opiekach rodzicielskich, nie zajmą się tem poważnie, nie dorywczo, i jeżeli cała praca, jak to jest dotychczas, będzie spoczywała na barkach literalnie kilku ludzi dobrej woli, goniących resztkami sił i czasu, młodzież nasza będzie staczała się coraz niżej. Nie mamy prawa zamykać oczu na niebezpieczeństwo nam grożące i pocieszać siebie wbrew zdrowemu sensowi i faktom. Młodzież nie potrzebuje przyjacielskich języków „matek” i ich obrony przed wiatrakami urojonych napadów, ona potrzebuje stanowczej, rozumnej krytyki, a przedewszystkiem dobrego przykładu. Ankietą w sprawie matury, podjęta ubiegłego lata z inicjatywą „Kuriera Krakowskiego” musiała poważnie zastanowić i rodziców i ministrów oświaty. Tyle o wpływach we-

wnętrzych, teraz chcę zwrócić uwagę na wpływy zewnętrzne, które oddziałują destrukcyjnie na naszą młodzież.

Nic tak skutecznie nie poderwało w umysłach młodzieży pojęcia autorytetu i pojęcia honoru, jak wprowadzenie w jej życie trucizny polityki z całą ohydą jej metod. Zbyt gwałtowne jest przejście dla psychologii dziecka od uwielbienia przeszłości i jej bohaterów, do plucia na chwilę obecną z jej bohaterami. Nigdy chyba język polski nie służył celom tak niekczemnym, jak pod pierem Nowaczyńskiego, nikt nie zdemoralizował skuteczniej całej młodzieży i starszego społeczeństwa ogłą oszczerstw, wyrzucanych z taką łatwością etycznie i z tak dziekim zapamiętaniem. Ze szpał „Gazety Warszawskiej” (gdzie jej dawna tradycja!) uczą się od chwili zmartwychwstania Pol-ski dzieci nasze nienawisli tak potwornej i tak nieuzasadnionej.

Cóż dziwnego, że dziecko, karmione od zarania trucizną krytyki i sceptycyzmu, prze wartościowywania raz uznanego, prawdziwego go dobra i piękna przez rozmaitych, nietyle uczonych, co bezcelnych intelektualnych dyktantów, nie mogąc mieć szacunku dla tradycji i uwiecznionych przez nią form, — dziecinnie. Cóż dziwnego, jeżeli młodzież, której nie pozwalają szanować swego prezydenta, rządu i władz, nie szanuje nikogo. Biedacy polewają tylko paznokcie, bo duszy i obyczajów zgnana polityka kulturować im nie pozwala. Dobre wychowanie, w prawdziwym tego słowa znaczeniu, zginęło, zastąpiła je zewnętrzna ogląda, tak powierzchowna, że graniczy nieraz, o ironjo, z arogancją. Ale nie dzieci temu winne!

Obalenie pojęcia autorytetu idzie w parze z upadkiem nasilenia ideowego i patriotycznego, coraz częściej na polkach księgarskich i deskach scenicznych zaczynają się pojawiać twory obce, tak zwane pacyfistyczne, mające być wyrazem wyższych aspiracji ludzkości ku pokojowi powszechnemu. Dziecko nawet zrozumie absurdalność podobnych utopii. Chodzi tu o zupełnie coś innego, o wyciągnięcie i pokazanie duszy ludzkiej, odartej ze wszelkiego piękna ofiary - bohaterstwa i poświęcenia duszy, przeżranego śmiertelnie zwierzenia, w którym instynkt życia i trwania zagłusza wszystko, co jest z ducha. Dziecko pokazujemy mło-

Kandydatury Bezpартyjnego Bloku w Polsce

WARSZAWA. 17. 10. (tel. wł. „Słowa“). Na listach okręgowych kandydatów Bezpартyjnego Bloku Współpracy z Rządem na miejscach czołowych widnieją następujące nazwiska:

Okręg 1. Warszawa - miasto: 1) płk. Walery Ślawek, 2) ks. prof. Zongolowicz, 3) prof. Makowski, 4) dyr. Wartalski, 5) dr. Gliński, 6) adwokat Paschalski. 7) H. Wasniewska, 8) Edward Idzikowski.
Okręg 2. Warszawa - powiat, Radzymin, Mińsk: 1) Kielak - rolnik.
Okręg 5. Białystok: 1) Min. Car, 2) red. Walewski.
Okręg 8. Ciechanów: 1) Min. Janta Polczyński, 2) J. Radliński - rolnik.
Okręg 9. Płock: 1) Marjan Rudowski.
Okręg 11. Łowicz: 1) Karol Polakiewicz.
Okręg 13. Łódź - Miasto: 1) Jan Piłsudski.
Okręg 14. Łódź - 1) Bolesław Fichna.
Okręg 16. Kalisz: 1) Min. Prystor.
Okręg 17. Częstochowa: 1) dr. Biluchowski.
Okręg 19. Radom: 1) Tadeusz Brzek Osiński — rolnik.
Okręg 20. Kielce: 1) prof. Kozłowski.
Okręg 21. Będzin: 1) Zbigniew Madeyski.
Okręg 23. Iłża: 1) Min. Ignacy Boerner.
Okręg 24. Łuków: 1) Janusz Jędrzejewicz.
Okręg 26. Biała Podlaska: 1) Felician Lechnicki.
Okręg 27. Zamość: 1) płk. Walery Ślawek, 2) A. Swierżowski, 3) ks. prof. Zamojski.
Okręg 32. Bydgoszcz: 1) ks. prałat Czaplewski.
Okręg 34. Poznań: 1) Surzyński.
Okręg 37. Ostrów - Wilk.: 1) płk. Bociański.
Okręg 41. Kraków: 1) prof. Adam Krzyżanowski, 2) prof. Dybowski.
Okręg 42. Kraków-powiat: 1) Emil Bobrowski.
Okręg 45. Tarnów: 1) wiceminister Pieracki.
Okręg 46. Jasło: 1) dr. Duch dyr. departamentu.
Okr. 47. Rzeszów: 1) Ks. Andrzej Lubomirski, 2) Rudolf Burda.
Okr. 48. Przemyśl: 1) gen. Andrzej Galica.
Okręg 50. Lwów - miasto: 1) Jan Brzozowski — prezydent m. Lwowa, 2) ks. Szydelski.
Okręg 51. Lwów - powiat: 1) dr. Zdzisław Stroński.
Okręg 52. Stryj: 1) dr. Bronisław Wojciechowski, 2) Malinowski (Wojtek).
Okręg 53. Stanisławów: 1) wice minister Starzyński, 2) W. D. Zieduszycki.

Okręg 55. Złoczów: 1) Władysław Wójtowicz, 2) dr. T. Żebracki 3) ks. Józef Jaworski.

Okręg 59. Brześć Litewski: 1) Antoni Wyslouch, 2) J. Wawrzynowski

D O S E N A T U :

Warszawa: 1) płk. Walery Ślawek, 2) adw. Stefan Perzyński, 3) St. Laurysiewicz, 4) Witold Kamieniecki, 5) B. Wiechowicz, 6) Wojciech hr. Rostworowski, 7) dyr. Konwicki.

Województwo Łwowskie: 1) Potworowski, 2) Henryk Lowenherz, 3) Zakrzewski, 4) Marian Sobolewski.

Województwo Stanisławowskie: 1) Marcin Szarski, 2) Artur Dobiecki, 3) Maksymilian Thuile.

Województwo Tarnopolskie: 1) dr. St. Dąbmski, 2) Prof. Makarewicz, 3) dr. Zaczek.

Min. Zaunius o rokowaniach z Polską

KOWNO. (tel. wł.) — Minister Zaunius udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym na wstępie dał oświetlenie ostatniej litewsko - niemieckiej umowy geneuekiej.

Obie strony są zadowolone z umowy — powiedział min. Zaunius. Uważałem za swój obowiązek podpisywanie tej umowy, jakkolwiek przewidywałem, iż będzie to z niezadowolaniem przyjęte na Litwie. Sprawę można było przeciągnąć, uważałem to jednak za niecelowe. Należy sobie uprzytomnić, że w umowie tej niema nic, oprócz tego, co już zawiera konwencja kłajpedzka. Podpisując umowę z min. Curtiusem miałem na widoku naszą sytuację ekonomiczną.

Na następne pytanie, kiedy i gdzie będą prowadzone pertraktacje z Polską oraz jakie kwestje zostaną poruszone, p. Zaunius odpowiedział: Gdzie i kiedy, dotychczas jeszcze nie wiadomo, ale mogę z całą pewnością twierdzić, iż rokowania te wszczęte będą jeszcze w roku bieżącym. Jednakże zostaną one poprzedzone rokowaniami w Paryżu, które będą miały miejsce w połowie listopada i w których weźmie udział prezes komisji tranzytowej Quinones de Leon. Litwa będzie reprezentowana albo przez min. Zauniusa osobie, albo przez posła litewskiego Klimasa.

Podstawą rokowań będą te sprawy, które zostały wymienione w litewskiej nocie do Ligi Narodów z dnia 23 czerwca z powodu incydentów na linii administracyjnej.

Jak minister zapatruje się na głosy prasy w sprawie rozszerzenia bazy rokowań — brzmiało następne pytanie.

Po pierwsze, muszę zaznaczyć, że rząd nie wie o żadnych rokowaniach, które rzekomo miały być prowadzone w Wilnie. Naogół wszystkie rządy na Litwie — mówi dalej p. Zaunius — miały chęci porozumienia się z Polską. Te same chęci ma rząd obecny. Chodzi jedynie o warunki. Co się tyczy wszakże tej sprawy, nie jestem optymistą.

dym tę rozpaczliwą nagość, dlaczego zabijamy w nich pojęcie i wiarę w najwyższe boskie piękno duszy ludzkiej z ofiary i całopalenia na ołtarzu ludzkiej ideji? Nie trzeba mówić młodym, że niema bohaterów, lub, że oni i czyny ich są przeżytkami wobec ogromu zagadnień socjalnych, a że tylko ta przetrzałiwe szara materia ludzka, w której wyszły boskie zagląsły krzyk życia i trwania, — życia, wegetacji, w którym intelekt i zdobywcze cywilizacji mają zastąpić ogień nieustannej wędrowności duszy ludzkiej ku gwiazdom, na rację bytu.

Teraz zbliżam się do tematu najrażalszego — oddziaływania kościoła na kształtowanie się duszy młodzieży. Chcę zwrócić uwagę na rzecz zasadniczą i brzemienne w konsekwencje. Życie religijne młodzieży naszej zostało zmehanizowane i iskra treści

gaśnie; zbyt bowiem wyraźnie zaczyna się zaznaczać linia jakaś graniczna, która zaprzecza słowom Chrystusa, że Królestwo Jego jest nie z tego świata. Dlategoć du największy Idei Katolickiej — miłość i przebaczenie zaczyna być pustym dźwiękiem? Wśród hasel nienawisli wszelkich demokracji ginie dusza naszego dziecka, własnymi rękami grzebiemy przyszłość nietylko naszego narodu, ale i Idei Chrystusowej. Można być faryzeuszem wszędzie, ale nie w wychowaniu. Nie wolno mówić biało — a robić czarno — bo to daje w rezultacie utratę wiary w Boga i we wszystko, a więc bolszewizm. Strzeżmy się, by po rozpoczętym się już zmierzchu demokracji nie zabłysła luna anarchii, która będzie konsekwencją kłamstwa i nienawisli.

M. Z.

NACJONALIZM NIEMIECKI POD KLĄTWĄ

W dn. 7 października, a więc już po coup de teatre niemieckich wyborów, po butnym oświadczeniu Hitlera przed Najwyższym Trybunałem Rzeszy o głowach, które runą na ziemię, gdy narodowi socjaliści dojdą do władzy, ukazał się w prasie niemieckiej komunikat:

„Generalny biskupi wikariat moguncki zawiadamia, że biskup Moguncji dr. Hugo wydał dla duchownych swej diecezji następujące rozporządzenie:

1. Nie wolno katolikowi należeć do partii Hitlera;

2. Członkom partii Hitlera jest wzbronionem brać korporatywnie udział w katolickim pogrzebie oraz w innych katolickich ceimonjach;

3. Jak długo katolk należy do partii Hitlera, nie może być dopuszczony do sakramentów świętych.

Generalny wikariat uważa, że na leżący do pewnej partii przyjmuje tem samem cały jej program. Program zaś partii Hitlera zawiera zdania, nie dające się pogodzić (unvereinbar) z zasadami i nauką Kościoła katolickiego“.

W ten sposób w chwili hitlerowskiego triumfu uderzyła w nacjonalizm niemiecki uroczysta klątwa Kościoła. Na zapytanie zaś mogunckich narodowych socjalistów, jakie to zdania z ich programu są niezgodne z religią katolicką, wskazano im w szczególności na jego artykuł 24. W tym artykule powie dzianem jest, że hitlerowcy uznają wszystkie kultury religijne za równouprawione, jeżeli nie są sprzeczne z moralnością germańskiej rasy, oraz, że „walczyli z żydowsko - materialistycznym duchem w sobie i u innych“.

Ozreczenie biskupie wywołało wśród narodowych socjalistów niemieckich wrzawę, oburzenie i protesty. Tembardziej, że nie dało się ani ukryć, ani, tem mniej, zaprzeczyć, że poza osobą biskupa Moguncji stoją i jego hierarchiczni zwierzchnicy, że w porozumieniu z nimi działał, że wreszcie cały kler katolicki Niemiec podzielił najzupełniej zdanie dr. Hugo.

W jednej niemal chwili cała prasa nacjonalistyczna hugenbergowskiego koncernu ruszyła do ataku. Wszystkie mi możliwymi środkami. Więc były artykuły z załamanywaniem tragicznie rąk nad „nieporozumieniem“ i „wywiedze niem w pole“ władz kościelnych i były wojownicze, z ludendorfskim zaciekaniem i z „los von Rom“, a wreszcie były i takie, które cytując inkryminowany punkt 24 programu hitlerowskiego, o walce „z żydowsko materialistycznym duchem“ zapytwały: więc jak to? Kościół przeciw Niemcom, w służbie żydowstwa? Słowem była cała skala napaści.

Nie zmieniła ona jednak wcale faktów, że przedstawiciel Kościoła katolickiego, zajmujący w hierarchii niemieckiej jedno z czołowych stanowisk, notepił oficjalnie ruch hitlerowski. Te gromy kościelne, jakie na triumfującą po ostatnich wyborach partię padły, były jednak jeszcze czemś więcej: zawierały ostre i stanowcze potępienie wojującego nacjonalizmu.

Przecczenie biskupa Moguncji jest odpowiednikiem tych kląw i orzeczeń, jakimi przed kilku laty obłożył Ociec św. analogiczne ugrupowanie we Francji ultra nacjonalistyczna i uważająca siebie za ultra katolicka Action française. Wówczas też Kościół ani się zaważał ani nie cofnął. Potępił stanowczo, a bez ogródek.

Nic dziwnego. Zapewne nie mogło odpowiadać Kościołowi katolickiemu zdanie, że musi się on (jak wszystkie inne wyznania) utrzymywać w ramach zagadkowej „moralności germańskiej rasy“. I wynała zapytać, czy przed stawicielem Kościoła mogło uznać za zgodny z religią ów prępnis, obowiązujący narodowego socjalistę do walki „z duchem żydowsko materialistycznym“, zwłaszcza gdy widzieli, jak taka wal-

ka w praktyce wygląda i do jakich prowadzi ekscesów?

Kościół nie mógł nie potępić podnoszenia nienawiści narodowej czy klasowej do rządu obowiązującej zasady, podobnie jak nie mógł godzić się na pomieszczenie się w ramach „moralności germańskiej“. Potępienie wojującego nacjonalizmu we Francji i w Niemczech stoi ze sobą w logicznym związku. To, co raz uznane zostało za etycznie złe, jest etycznie złem wszędzie gdzieindziej, z tej i z tamtej strony Renu. Nacjonalizm jest wszędzie jeden i ten sam; zawsze mniej lub bardziej podjudza jeden naród przeciw innemu, wszędzie jest zaprzeczeniem przykazania miłości bliźniego.

O CZEM PAMIĘTA RZĄD SOWIECKI

W związku z wiadomością, która ujawniła istnienie specjalnego „żelaznego funduszu“, którym rozporządza Stalin, a który pochodzi z sum, osiągniętych ze sprzedaży kosztowności carskich zagranicą, i ogalaćmu muzeum rosyjskich z arcydzieł sztuki, ukazuje się oto w ostatnim numerze wydawanego w Paryżu przez Biedowskiego pisma p. t. „Bor'ba“ — „Walka“ szereg interesujących wiadomości o tajnym funduszuch obecnych władców sowieckich.

„Fundusz żelazny“ był stworzony niemal bezpośrednio po przyjściu do władzy bolszewików w letnich miesiącach 1918 roku. Przeznaczono nań kilkadziesiąt milionów rubli w obec walucie, oraz ogromną ilość brylantów Skarb ten był przechowywany w specjalnym pomieszczeniu w Kremlu i umieszczony był w pięciu wielkich pakietach, na których widniały adresy i nazwiska najwybitniejszych członków ówczesnego rządu.

Komendantem tej części Kremla był pewien stary komunista, któremu polecono na wypadek imiennego rozkazu Lenina wręczyć pakiety adresatom. W roku 1923 polecenie to zostało zmienione i „fundusz żelazny“ znalazł się... u Stalina. Jego kompetencje podlegał rozdział olbrzymich majątków, zawartych w zakonspirowanym skarbcu, przez niego też dokonane zostały na pakietach bardzo znamienne zmiany nazwisk, przyczem nazwisko Trockiego zostało skreślone jako jedno z pierwszych.

W roku 1924 z rozkazu Stalina jeden z pakietów został odesłany do Sztokholmu, gdzie został złożony w safesie jednego z banków. Nazwa tego banku jest ściśle zakonspirowana. W 1926 i 27 roku wysłane zostały zagranicę następne trzy pakiety i ulokowane w Niemczech. Operację tę przeprowadzał zastępca komisarza skarbu Szejnman, cieszący się wówczas nieograniczonym zaufaniem Stalina. W Moskwie pozostał jeden tylko pakiet... adresowany do samego Stalina. Obecnie i ten pakiet znajduje się w Niemczech.

Cele, którym miał służyć ów „fundusz żelazny“, były — zdaniem Biesiedowskiego — przewidziane przez Lenina od pierwszej chwili przyjścia do władzy — „fundusz“ miał być używany na walkę z tymi, którzy obaliliby władzę Sowietów, na organizację szeregu aktów terrorystycznych i na... utrzymanie dygnitarzy sowieckich na wypadek ich ucieczki z Rosji.

Czy przekazanie ostatniego pakietu, opiewającego na stanowisko Stalina, nie jest przypadkiem jedną z tych ewentualności, którym miał służyć fundusz żelazny“?

Popierajcie L. O. P. P.

Od piłki nożnej do motocyklu

Ktoś nazwał tenis „najszlachetniejszym ze szlachetnych“ sportów“.

Czyż jednak tenis tylko zasługuje na uwagę?

Naprzekład jak się państwu podobaj piłkarstwo? He? Zakazane, niemożne, nie zalecane, „ordynarne“? Co kto woli. Ale w Wilnie, jak wszędzie sportowcy zawsze na początek wolą... piłkarstwo. A zaczynają od kopania w pierwszej klasie, w domowym ogródku, czy publicznym placyku, gumowej piłki. Takiej sobie, może na gwiazdkę kupionej kiedyś siostrzyczce... Mniejsza z tem. Każdy przechodził fazy — piłkarstwa. Ale streszczajmy się, bo tu o nasze wileńskie podwórko chodzi.

I czołowi tenisisci wileńscy: prof. Weysenhoff, Grabowiecki i inni kopali piłkę z zapałem nie mniejszym niż dziś odbijają piłki na korcie. A doktorzy Sawicz i Ksok, a sędzia Tarasiewicz, mjr. Ryszanek, kapitanowie Bill i Brymora, por. Herhold i Leszczyński, Protasiewicz i wielu wielu innych.

Wycofali się z drużyny, a szkoda, bo choć to brzmi paradoksalnie piłka nożna, jako gra zespołowa (wbrew ogólnemu przekonaniu), wymaga od graczy... głowy. Przepraszam, ale tak jest. I to nietylko do odbijania nią piłki.

Wycofali się z piłkarstwa „ludzie z tą właśnie głową“ i cóż się stało? tyka.

Bijaliśmy wszystkie niemal stołeczne drużyny, a dziś mistrz nasz ulega marnej Gwieździe warszawskiej. Zabrakło starej gwardji i nowe pokolenie zeszło, że tak powiem, na... no niech tam!

Weysenhoff lub Grabowiecki — nie mieli tempa, ale była kombinacja, a dziś co — lotny Lachowicz traci się pod bramką. Ben Oszer nigdy nie wie co ma z sobą i piłką zrobić, Bućko wali „na palę“.

Takich jest więcej. Starą, mądrą grę reprezentuje jeszcze Szwarz, Puszyño Kostonowski. Truchan, może jeszcze kilku. Reszta, to patałachy grające na furdymale.

Spadł poziom gry, zrzędy więc szeregi entuzjastów — kibiców, na trybunach i... w zarządach.

Kto widzi teraz na meczu pułkownika Wende, dokrotów, Globusa, czy Roma, lub kogoś ze statych bywałców? Kogo interesuje beżładna kopanina? Gdzie się podziały te panie, co to z entuzjazmem iście hiszpańskim oklaskiwały przeboje gry lewskiego, lub biegi Nikolajewa.

Przeniosły się na korty i przystanę. Rzędna trybuna i nadejście czas, że przestana na mecze chodzić nawet sprawozdawcy, nawet... p. Kaźmierski.

A wszystko przez to, że graczy z „głową“ w piłkarstwie zabrakło. Szkoda starych czasów.

Nie lepiej jest u nas i z lekką atletyką — oto czołowe nazwiska.

Lewinówna, Wieczorek, Sidorowicz — oto czołowe nazwiska.

Lewinówna, młodociana zawodniczka Makabi, do niedawna jeszcze chuchro wierutne przedziergająca się w zawodniczkę o klasie europejskiej.

Mistrzyni Polski w rzucie kulą, reprezentantka na kobiecej olimpiadzie w Pradze, jest Lewinówna, wileńska Konopacka, może mniej reklamowaną, ale za to wilnianką.

A druga sława wileńska, długonogi Wieczorek — z wykształcenia saper, a z zapatrywań i nałogu lekkoatleta wielobojowiec, po wycofaniu się Cejzika najlepszy polski wielobojowiec.

Czy w potrzebie wojennej umiałby on zbudować most?... ale za to jak skacze o tycze, jak rzuca dyskiem. Można mu to darować. Saperów i bez tego mamy wielu, a sportowy Wieczorek jest tylko jeden.

Szkoda tylko, że się starzeje. Lokalnym tużem jest Sidorowicz Ten cichy, bezpretensjonalny akademus wygrywa wszystkie biegi od 800 mtr., a chociaż prasa sportowa uragała z racji wstawienia go do akademickiej reprezentacji na akademickie zawody międzynarodowe w Wilnie gwiazda jego błyszczy.

Tu lista czołowych lekkoatletów kończy się. Jeszcze może Wojtkiewicz, może dwóch, trzech i koniec.

To są gwiazdy, co podtrzymują splendor Wilna lekkoatletycznego. Coraz gorzej z tem jest.

Genjalni organizatorzy mjr. Łebkowski i kpt. Kawalec, wypłynęli na konkurencjach.

Wiele jeszcze zapewne wody w Wilji upłynie, zanim panie — zsoferki wileńskie odwozić będą mężów do biur, lub urządzić damskie soirée gdzieś na X kilometrze szosy grodzieńskiej, czy w jakim lasku.

Na usprawiedliwienie pań można powiedzieć, że tylko kilka z nich mają — prawie własne — auta. Pozostałe, po ukończeniu kursów, straciły kontakt z kierownicą.

W motocyklizmie ruch zapanował ubiegłego lata. Aż dziwo. Tu prezes Sądu Okręgowego p. Kaduszkiewicz omija przepisowo posterunkowego, sunąc powoli na trzeszczącym DKW, tam sędzia Siemaszko wiezie dwójkę dzieci, z za trzeciego zakrętu wylatują jak strzały BSA najmłodszje latarośli roku Pimonowicz, i F.N. jednego z braci Ronczewskich. Wreszcie nieco dalej odpoczywa czerwony Indjan p. Olszewskiego.

Czyż można wyliczyć wszystkich. W pogodny dzień niedzielny, aż się roi od motocyków. Wprawdzie, wszyscy niemal stawiają pierwsze kroki, ale za to ile zapala. Aż serce rośnie. Dwie, trzy imprezy propagandowe i będziemy mieli szereg dzielnych zawodników. Byleby w zimie powstał jako pieśd a tćrre, klub żeśrodkowujący motocyków czynnych i organizatorów imprez. Jakoby starania są już poczynione.

Tyle dałoby się powiedzieć o tych kilku sportach. W wioślarstwie pogawrzamy innym razem a o boksie... czy aby bokserzy wileńscy czytają gazety?

W. T.

Wiele jeszcze zapewne wody w Wilji upłynie, zanim panie — zsoferki wileńskie odwozić będą mężów do biur, lub urządzić damskie soirée gdzieś na X kilometrze szosy grodzieńskiej, czy w jakim lasku.

Na usprawiedliwienie pań można powiedzieć, że tylko kilka z nich mają — prawie własne — auta. Pozostałe, po ukończeniu kursów, straciły kontakt z kierownicą.

W motocyklizmie ruch zapanował ubiegłego lata. Aż dziwo. Tu prezes Sądu Okręgowego p. Kaduszkiewicz omija przepisowo posterunkowego, sunąc powoli na trzeszczącym DKW, tam sędzia Siemaszko wiezie dwójkę dzieci, z za trzeciego zakrętu wylatują jak strzały BSA najmłodszje latarośli roku Pimonowicz, i F.N. jednego z braci Ronczewskich. Wreszcie nieco dalej odpoczywa czerwony Indjan p. Olszewskiego.

Czyż można wyliczyć wszystkich. W pogodny dzień niedzielny, aż się roi od motocyków. Wprawdzie, wszyscy niemal stawiają pierwsze kroki, ale za to ile zapala. Aż serce rośnie. Dwie, trzy imprezy propagandowe i będziemy mieli szereg dzielnych zawodników. Byleby w zimie powstał jako pieśd a tćrre, klub żeśrodkowujący motocyków czynnych i organizatorów imprez. Jakoby starania są już poczynione.

Tyle dałoby się powiedzieć o tych kilku sportach. W wioślarstwie pogawrzamy innym razem a o boksie... czy aby bokserzy wileńscy czytają gazety?

W. T.

W dziesiątą rocznicę odparcia nawały bolszewickiej

ODEZWA

Pozostający pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej ogłosił datowaną w Warszawie, w dniu 18 października 1930 roku następującą odezwę:

POLACY!
Zwycięskie narody Świata obchodzą uroczystie rocznicę zwycięstwa nad bolszewizmem. My również czcimy ten dzień. Ale nie stał się on początkiem pokoju i wytchnienia dla Ojczyzny naszej, udręczonej długą niewolą, zniszczonej ogniem i żelazem walczących na niej obcych armii. Gdy inni leczyli już rany, myśmy musieli dalej odparcia napastników od naszych granic, przelewać obficie krew u bram Wilna i Lwowa, wypierać najazdów i stawiać straż od Karpat po Bałtyk, od Berezyny po Górny Śląsk.

Rosja chciała znowu narzucić nam swe panowanie, bo „przez trupa Polskiej wiodła droga Sowietów do wszechświatowego pożaru”. Złamany pod Warszawą, rozgromiony nad Niemnem, musiał najeżdżać prosić o rozejm, który z dniem 18 października 1920 roku zakreślił granice nasze od wschodu. Od dnia tego zaczął się dopiero istotny pokój na Ziemiach Rzeczypospolitej i rozwinął się pod naszym naporem i krwawą burzą, grożąca strasliwym zniszczeniem kulturze europejskiej.

Akademicki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Odzyskania Wilna przez wojska generała Lucjana Żeligowskiego

DO OGÓŁU MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ U.S.B.

Mija dziesięć lat, gdy woła Marszałka Józefa Piłsudskiego, a śmiałym czynem Generała Żeligowskiego i jego żołnierzy, Wilno wróciło do Polski. Rozwijały się pienne nadzieje cięsnego nacjonalizmu litewskiego, który chciał Wilno, Wielko-Książęcą Stolicę, ośrodek kulturalny i gospodarczy ziem B. Wielkiego Księstwa Litewskiego, a serce duchowe Polski, oderwać od ciała dawnej „Rzeczypospolitej Obojga Narodów” i zamknąć w ciasnych granicach małego państewka.

Ludność Wilna i Wileńszczyzny pozostała wierną szczytnym ideałom współzycia bratnich Narodów pod wspólnym dachem Rzeczypospolitej Polskiej.

Czyn Generała Żeligowskiego sprawił to, że w prastarych murach Akademii Batorowej zawrzało na nowo pełne życie naszych młodych pokoleń. Nadal może się dokonywać w tych murach ta przepiękna symbolika duszy polskiej, z rodzinnymi pierwiastkami litewskimi i białoruskimi, na której opierała się siła i potęga Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Nadal może w nich kwitnąć wspaniała tradycja Mickiewicza, Żana i Czeczotta.

Akademicka Młodzież Wileńska doskonale rozumie wartość Wilna i Jego Wschodnich Batorowej, jako polskiej strażnicy wielkiej cywilizacji zachodu na ziemiach b. W. Ks. Litewskiego, to też w rocznicę wielkiego czynu Generała Żeligowskiego nie powinno zabraknąć nikogo z nas młodych w obchodzie wielkiego święta Wileńszczyzny i całej Polski.

Nie chodzi nam o bezduszną, galową uroczystość, chodzi o to, by cała Akademicka Młodzież Wileńska potężnie i gromko zmanifestowała swe szczere umiłowanie Wilna, oraz wdzięczność Tym, którzy Wilno nam dali, synom tej Ziemi: Marszałkowi Piłsudskiemu i Generalowi Żeligowskiemu, w duszy których potężny obraz Gedyminowego Grodu łączący się w nierozdzielalną całość z obrazem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej we wszystkich ich walkach o Niepodległość.

Koleżanki i Koledzy!

Stawcie się wszyscy dnia 19 października 1930 roku na uroczystość godziną 12-tą, uroczysta Akademia w Sali Śniadeckich U.S.B.

Na uroczystości złoży się: godz. 11-ta, Msza św. w kościele św. Jana, obchodu Dziesięciolecia Odzyskania Wilna przez Generała Żeligowskiego.

Akademicki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Odzyskania Wilna: Henryk Dembiński, Sergijus Hieronim, Klukowski Stanisław, Nagurska Helena, Krawacki Leon, Dziakowicz Aleksander, Kawecki Bohdan, Lis Władysław, Szczepczyński Antoni.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA U GENERAŁA ŻELIGOWSKIEGO

Dnia 16 bm. przedstawiciele Akademickiego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Odzyskania Wilna udali się do Andrzeja aby osobiście prosić ośwobodziciela Wilna o zażyczenie Swoją obecnością uroczystości obchodu. W imieniu młodzieży akademickiej zostały wręczone generałowi kwiaty oraz tekst odezwy.

W bardzo serdecznej rozmowie prosił generała o przybycie do Wilna na wewnętrzną akademicką uroczystość w której młodzież chce zadokumentować swoje umiłowanie Ziemi Wileńskiej oraz głęboką do niej przywiązanie.

Serdecznie przez generała żegnani wrócili delegaci młodzieży do Wilna przywożąc z sobą pozdrowienia dla słuchaczy Wschodnich Batorowej od Jej ośwobodziciela. General zapewnił delegatów, że będzie się starał przybyć do Wilna na akademicki obchód dziesięciolecia odzyskania Wilna.

WYGODY ŻYCIA, JAKO UŁATWIENIE PRACY

W dziesięciu skomplikowanym życiu w gorące prace, wrażliwość nerwów, — szuka człowiek wygody wszędzie. Maszyna biurowa do pisania, samochód, tramwaj, autobus, telefon i radio — to szczyble, po których człowiek zbliża się do ideału wygody.

Wygoda to nie jest zbyt, to oszczędzanie i przeczucie daleko posunięta. Wynalezki geniuszów i technika rzemieślnicza — zmierzają do uczynienia życia ludzkiego łatwiejszym i wygodniejszym.

Pawnie nosił człowiek pugilares, grubo wypchany pieniędzmi, i zlodzieje go okradali. Dziś nam w kieszeni kieszonkę czekającą lub oszczędnościową PKO i spokojnie wchodzi w tłum.

Dawnie człowiek interesu trudnił się liczeniem po nie wiem ile razy dziennie na licznicy cudzych i swoich, myśli się, sprawdził, chował do kasy ogniotworzący wpływ, wydawał resztę. Dziś pisze króciutki czek i PKO za niego płaci i liczy. Tak samo jest z weksłami. Tyle się ich namnożyło, że trzeba drugie biuro otworzyć dla inkasowania ich. Ale znowu PKO za nas pracuje i za minimalną opłatą inkasuje nasze należności.

Co za wygoda i jaka oszczędność czasu!

PKO przyjmuje do inkasa weksle, oraz wszelkie dokumenty wierzytelne, płatne we wszystkich miejscowościach kraju. Waluta zainkasowana dopisywana jest na konto wierzyciela. Na zlecenie swoich klientów PKO przekazuje zagranicę dowolne kwoty czekami na banki zagraniczne do wszystkich znaczących państw, lub czekami, przekazywanymi na urzędy cekowo-pocztowe, lub też zapomocą przelewów na zagraniczne konta cekowo — pocztowe, do Austrii, Belgii, Danii, Francji, Czechosłowacji, Holandji, Jugosławji, Lotwy, Nie-

Niech więc rocznica 15 sierpnia i 18 października połączone z datą Święta Niepodległości 11 listopada sta się dniem powszechnego dziekczynienia Wszechmogącemu Stwórcy i przypomną Narodowi i Światu całemu ofiarę tych, którzy oddali życie swe i krew za tryumf zwycięstwa, niech będą uczczeniem zasług Wodza i żołnierzy, niech podniosą wysiłek Narodu, niech wzmocnią naszą gotowość do nieugiętej obrony granic i wolności Rzeczypospolitej.

11 listopada w dniu Święta Niepodległości i Zwycięstwa weźmiemy wszyscy gromadny i pełny zapal udział w uroczystych obchodach.

Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej.

Warszawa, dn. 18 października 1930 r.
Adres komitetu: Warszawa, ul. Wiejska nr. 6, gmach Senatu (pokój nr. 218), tel.: Sejm wewn. nr. 23.

Wzywa się wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia do nawiązania łączności i współpracy z Komitetami Obchodu, zorganizowanymi przy województwach, starostwach, miastach i gminach.

W Wilnie czynny jest pod przewodnictwem JM Rektora USB prof. A. Januszkiewicza Komitet Wykonawczy Obchodu 10-lecia odparcia najazdu i 10-lecia odzyskania Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.

Adres Komitetu w Wilnie: Sekretarz Komitetu p. Paweł Jankowski, Urząd Wojewódzki pok. nr. 36. telefon 13. Codziennie od godz. 13 do 14.



W województwie Wileńskim w roku bieżącym wykryto 346 tajnych gorzelni.

KRONIKA

SOBOTA 18
Dziś
Łukasza
Jutro
Piotra

W. słońca o godz. 6 m. 5

Z. słońca o godz. 4 m. 37

SPOSTRZĘŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 17. X. 1940 r.

Cisnienie średnie w mm. 767

Temperatura średnia -1- 11

Temperatura najwyższa -1- 17

Temperatura najniższa -1- 5

Opad w milimetrach: —

Wiatr: — południowo zachodni

Ładunek: stan stały

U w a g a: pogodnie

URZĘDOWA

— **Powrót p. wojewody.** Pan wojewoda Raczkiewicz po parodniowej nieobecności powraca dziś z Warszawy i będzie przyjmować w godzinach urzędowych.

— **Zniesienie świadectw kwalifikacyjnych dla uzyskania paszportów.** W przytowanym obecnie rozporządzeniu wykonawczym do ustawy o granicach państwa przewidziane jest zniesienie świadectw kwalifikacyjnych, niezbędnych dotychczas dla uzyskania paszportu zagranicznego zarówno zwykłego, jak i ulgowego.

Rozporządzenie w tej sprawie wydane do stanie prawdopodobnie w najbliższym czasie.

— **Wyroby alkoholowe potanieją.** Jak nas informują z zainteresowanych sfer kupieckich, Min. Skarbu nosi się z zamiarem obniżenia cen za wyroby alkoholowe.

Powodem tego jest znaczny spadek konsumpcji wyrobów monopolu spirytusowego jakkolwiek przypuszczano, że wyprawdanie na rynek małych butelek (t. zw. mierzawczyków) zwiększy konsumpcję alkoholu. Jakoby zmniejsza ta wprowadzona zostanie w grudniu, przed świętami Bożego Narodzenia.

— **Książki zażalen.** Urząd wojewódzki wystosował do wszystkich Starostw napomnienie w sprawie książek zażalen w Starostwach.

Jakby stwierdzono zostało, że w wielu wypadkach książki te są zaniebawane i zapisane ołówkami, wskutek czego zacierają się nazwiska petentów i sposób załatwienia jego sprawy. Książki zażalen mają być uważane jako książki urzędowe i prowadzone starannie.

— **Spisy odbiorców dla władz skarbowych.** Dotychczas w pewnych wypadkach Izba Skarbowa domagała się od właścicieli przedsiębiorstwa, by dla wymiaru podatku przysłał listy swych odbiorców.

Obecnie władze skarbowe otrzymały zarządzenie, że w wypadku konieczności sprawdzenia spisów odbiorców, Izba delegowała swych przedstawicieli do danej firmy i dokonywała wyciągów z ksiąg, natomiast władze skarbowe nie mogą żądać przedstawienia im tego spisu przez zainteresowaną firmę.

WOJSKOWA

— **Zarząd Kola Z. O. R. w Wilnie** wyznaczył kolegiów oficerów rezerwy do stawienia się o godz. 11 w dniu 19 b. m. na podwórzu Pałacu Reprezentacyjnego przy ul. Uniwersyteckiej, skąd nastąpi wyjazd do Sali Miejskiej na Akademię z powodu święta Federacji P. Z. O. O. Po akademii odbędzie się odczyt w sali Kasyina Garnizonowego p. t. „w 10-tą rocznicę rozejmu”.

POCZTOWA

— **Przekazem można przesyłać 2000 zł.** Min. Poczty i Telegrafów rozszerzyło granicę kwot przekazów pocztowych i telegraficznych dostarczanych odbiorcom do domu przez specjalnych listonoszy do 2000 zł na jeden przekaz.

Na prowincji t.j. w okręgu listonoszów wiejskich maksymalna suma wynosi 200 zł.

UNIWERSYTECKA

— **Promocja Profesora J.J. Mikoli** na doktora h. c. USB odbędzie się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu w sobotę 18 października o godz. 12. Po akcie promocyjnym znakomity sławista fiński wygłosi odczyt w języku polskim p. t. „Finlandia a Wilno”. Wstęp wolny.

AKADEMICKA

— **Z Kola Polonistów St. U.S.B. w niedzielę, dn. 19.X** odbędzie się zebranie ogólne naukowe członków Kola w lokalu seminarium polonistycznego, o godz. 11 m. 15. Przewidywany jest program działalności na r. akad. 1930 — 31 oraz wybór delegatów na Zjazd Zw. Kół Polonistycznych P. M. A. w Krakowie.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Wykłady pedagogiczne dr. Kurta Englerta - Faye.** Staraniem grona sympatyków systemu szkół Rudolfa Steinera w porozumieniu z T-wem Nowocześnie Wychowania oraz Związkiem Zaw. Nauczycieli Szkół Powszechnych odbędzie się w Wilnie wykład

dy Szwajcara dr. Englerta Faye, kierownika szkoły tego typu w Zurychu oraz redaktora czasopisma pedagogicznego p. t. „Menschenschule”. Dr. Euglert Faye wygłosił w miesiącu bieżącym szereg odczytów pedagogicznych w kilku miastach Austrii i Czech, ostatnio w Warszawie. W Wilnie zabawi w przejeździe na Lotwie. Wykłady odbędą się w sali Szkoły Przemysłowo-Handlowej im. E. Dmochowskiej (Wileńska 10) w niedzielę o godz. 12.30 oraz w poniedziałek o godz. 7.30. Tematy: „Kryzys w pedagogice współczesnej: dlaczego coraz więcej ulepszeń i starań, a coraz gorsze wyniki wychowania” oraz „Pedagogika Rudolfa Steinera”. Wykłady wygłoszone w języku niemieckim będą na miejscu ustępami tłumaczone. Po wykładach dyskusja. Bilety w cenie 1 zł, od g. 11.30 na miejscu.

RÓŻNE

— **Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych firm, iż otrzymała wykazy cen australijskich surowców (wełny, skór na futra i t. d.) nadających się do importowania do Polski.

— **Blizszych szczegółów i informacji** zainteresowanym udzieli Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie (Trocka 3) w godz. urzędowych.

BALE I ZABAWY

— **Z Kola Polskiej Macierzy Szk. Dziś,** zespół sceniczny Kola Pol. Mac. Szk. im. T. Kościuszki przy ul. Turgielejskiej 12 daje przedstawienie „Grube ryby” kom. w 3 akt. M. Bałuckiego. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz drugi nadzwyczaj interesująca sztuka J. A. Hertza „Młody las” entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność wileńską. Sztuka ta odzwierciedla dzieje strajku szkolnego w r. 1905, zawierająca wiele wzruszających momentów, wystawiona została na naszej scenie z całym pietyzmem. Cały niemal zespół artystyczny z dyr. Żelwerowiczem na czele bierze udział w realizacji tego utworu. Reżyseria spoczywa w rękach K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Nowe dekoracje według projektów J. Hawrykiewicza.

— **Przedstawienie popołudniowe dla wojska.** Dziś, o godz. 3 min. 30 po poł. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie popołudniowe, przeznaczone dla wojska. Wystawiona zostanie fascynująca sztuka wojenna Szerriffa „Kres wędrowki”. Po zakończeniu nabywać można przy wejściu na salę.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dzisiejsza premiera. Dziś ukaże się po raz pierwszy ostatnia nowość repertuaru scen zagranicznych, pełna humoru, wery i zabawnych sytuacji komedia A. Birabeau „Mała gresznica”. Obsadę tej sztuki tworzą: Lewicki, Jasińska-Detkowska, Balcerzak, Wasilewski, Wasilewski, Łachniński i Detkowski.

Reżyseruje R. Wasilewski. Pomysłowe urządzenie wnętrza pod kierownictwem J. Hawrykiewicza.

— **Przedstawienia popołudniowe w obu teatrach miejskich.** Jutro, w niedzielę, odbędzie się w teatrach miejskich przedstawienie popołudniowe po cenach znizowanych. W teatrze na Pohulance ukaże się po raz 24-ty „Kres wędrowki” Szerriffa A., która cieszy się niesłabnącym powodzeniem; w teatrze zaś „Lutnia” wystawiona zostanie nieśmiertelna komedia A. Fredry „Pan Jowialski”, w nowej inscenizacji dyr. Żelwerowicza, w połączeniu z muzyką i pantomimą. Początek o godz. 3 m. 30 p. p.

— **Poranek humoru Leona Wyrwicza w „Lutni”.** Jutro, w niedzielę, 19 października o godz. 12 min. 30 w południe w teatrze „Lutnia”, odbędzie się jedyny występ genialnego komika-satyryka Leona Wyrwicza. Dla żelwerowiczego śmiechu publiczności będzie to nielada atrakcja, gdyż niewyčerpany humor i groteskowość Leona Wyrwicza ma już swoją ustaloną tradycję. Leon Wyrwicz ostatnio bawił Warszawę swoją mistrzowską kreacją Doktora Grünsteina w Szwajcarii. Program poranku obejmuje szereg nowych ostatnio podpatrzonych typów. Ceny miejsc znizowane.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru „Lutnia” od 11 do 9 wiecz. bez przerwy.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — Rewja Hollywoodu.
Stylowy — Miłość w ogniu.
Heljos — Skąd niema powrotu.
Światowid — Romans współczesnej paniny.
Miejskie — Pożar świata.
Ognisko — Szaleńcy.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadek w ciągu idący.** Od 16 do 17 bm. zanotowano wypadków 40, w tem kradzieży 4, opilstwa 12, przekroczeń administracyjnych 10.

— **Młoty sublokator.** Waronko Aleksandrowi, Radunska 32 skradziono zegarek, wartości 40 zł. Kradzieży dokonał sublokator Zawadzki Aleksander który po dokonaniu kradzieży wraz z zegarkiem zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Wypadek w szkole.** W dniu 16 bm. Kac Kastryl, Kijowska 4 w czasie zabawy, w szkole powszechnej do której uczęszczał upadł na podłogę, łamiąc lewą nogę. Przewieziono go do szpitala dziecięcego na Antoku.

Aresztowanie prezesa Tow. Szkoły Białoruskiej

Wczoraj w południe aresztowano z polecenia władz prokuratorskich prezesa Tow. Szkoły Białoruskiej w Wilnie adw. Steckiewicz.

Oskarżonym on jest z art. 102 K. K., który mówi o działalności wyrotowej, mającej na celu oderwanie terytoriów od państwa i obalenie istniejącego porządku prawnego.

Steckiewicz aresztowano w chwili, gdy był w gmachu sądów i natychmiast przekazano prokuratorowi. O fakcie aresztowania Steckiewicza prokuratura zgodnie z przepisami powiadomiła Radę Adwokacką w Wilnie.

Aresztowanie niezwykle bezczelnego opryszka pod Grodnem

Wpobliżu Grodna ujęto poszukiwanego przez policję całego kraju nieuchwytnego dotychczas oszusta i opryszka, grasującego ostatnio w Warszawie i okolicy, Stanisława Długockiego.

Bezczelność Długockiego, występującego w rolach sędziego śledczego, wywiadowcy policji, rewidenta i kontrolera była wprost zdumiewająca, a ręczność w wydostawaniu się z nastawionych przez policję sieci spowodowała, że w pościgu za tym niezwykle przestępcą brała udział policja wszystkich województw.

ARESztOWANIE KASJERA STACJI MŁOCINY.

Przed dwoma tygodniami do kancelarii zawiadowcy stacji Warszawa — Młociny zgłosił się wywiadowca policji politycznej i okazawszy nakaz aresztował kasjera Zatanowa pod zarzutem działalności antypaństwowej. Po przeprowadzeniu rewizji wywiadowca odebrał Zatanowi rewolwer oraz 3 tysiące złotych, stanowiące własność kolei, poczem polecił udać się za nim do komisariatu, tam polecił dyżurnemu pracobnikowi osadzenia Zatanowa w areszcie do dyspozycji pol. politycznej.

Ponieważ w ciągu 48 godzin nikt po aresztanta się nie zgłosił, wyjaśniło się, że ma się tu do czynienia z mistyfikacją dość sprytnie obmyślaną.

USTALENIE TOŻSAMOŚCI OSZUSTA.

W czasie badania Zatanowa wyszły na jaw pewne szczegóły, które pozwoliły ustalić tożsamość fałszywego wywiadowcy.

Zatanow przed kilku laty za defraudację 1500 złotych siedział w więzieniu o czym wiedział jedynie konduktor kolejkii Młociny Wilkanowicz, przed którym Zatanow będąc pewnego razu pijany — ujawnił swą tajemnicę. Wilkanowicz również kryminalista, skazany za grabież odsiadywał karę z niejakim Długockim, skazanym za podawanie się za sędziego śledczego. Między obu przestępcami zawiązała się przyjaźń i gdy D. opuścił więzienie, odnalazł swego towarzysza z celi więziennej. Na skutek zeznań Zatanowa Wilkanowicza aresztowano. Przyznał się on, że nawiązał kontakt z Długockim i mówił mu o tarapatkach Zatanowa lecz nie w celu wyzyskania tego lecz tak sobie — podczas rozmowy.

Gdy ustalono już tożsamość fałszywego policjanta, przeszukano albumy policyjne i znaleziono fotografie Długockiego z czasów gdy grasował jako „sędzia śledczy”. Długocki wziął Zatanowa do komisariatu samochodem, więc policja przeszukała około 300 szoferów warszawskich i okazało się, że oszust w drodze z komisariatu do mieszkania swej przyjaciółki na ul. Ciepłą zmienił kilkanaście samochodów, okrążając całą Warszawę.

Mimo drobniagowych poszukiwań Długockiego nie podobna było ująć.

DELEGAT „SPRAWIEDLIWOŚCI”.

Nie minęły jednak trzy dni, a Długocki znowu dał znać o sobie.

Korzystając ze skradzionej swemu byłemu teściowi, posterunkowemu Pilichowi z Warszawy legitymacji służbowej zgłosił się Długocki do właściciela sklepu spożywcze go przy ul. Franciszkańskiej 29 B. Sukiennika i zażądał udania się z nim do aresztu za nieopłacenie kary sądowej. Sukiennik, widząc papiery z pieczęciami, momentalnie zapłacił żądane kilkadziesiąt złotych, na co otrzymał pokwitowanie wystawione przez delegata sprawiedliwości.

W ROLI KOMORNIKA SĄDOWEGO.

Nie zdążył jeszcze Sukiennik zorientować się, że padł ofiarą oszusta, a już do Józefa Gajewskiego (Żabkowska 11) zgłosił się jakiś pan z tęgą przedstawiając się za komornika sądowego i przystąpił do zajęcia nieruchomości z tytułu nieopłacenia 475 złotych na korzyść osoby prywatnej. Gajewski, który taktycznie został skazany na opłacenie tej sumy, nie dziwił się wizycie komornika i począł go prosić o przyjęcie 150 a conto należności. Długocki (on to był właśnie) pieniądze pobral i wystawił pokwitowanie.

NIEUDANY ZAMACH NA AMBULANS POCZTOWY.

Scigany przestępca w dalszym ciągu grasował już po okolicach Warszawy i przed czterema dniami na stacji Miłosna usiłował obrabować ambulans pocztowy, lecz na przeszkodzie temu stanęli kierownik ambulansu i jego zastępca, którzy wręcz oświadczyli, że rewizję poczty można dokonać jedynie w obecności władz pocztowych.

„Wywiadowca” nie dął jednak za wygraną — dzwonił do policji w Rembertowie, a następnie w Mińsku Maz. lecz i tam obsługa załazania się przepisami i nie pozwalała na przeprowadzenie rewizji, mimo że Długocki zjawia się w asyście policji z miejscowych posterunków.

ARESztOWANIE NIEUCHWYTNEGO OSZUSTA.

Po niepowodzeniach w Mińsku Mazowieckim, Długocki udał się przez Siedlce na teren województw wschodnich i już w Grodnie chciał zrewidować kasę. Policja poznała go jednak w chwili, gdy jechał pociągłem do jednej ze stacji pod Grodnem i aresztowała. Pod silną eskortą odesłano go do dyspozycji władz sądowych w Warszawie.

Tak się skończyła karjera tego niezwykle przestępcy, który swymi występami przyczynił władzom bezpieczeństwa tyle kłopotów.

Wybuch granatu podczas ćwiczeń

W Grodnie podczas zaznajomienia żołnierzy z konstrukcją i sposobem rzucania granatów nastąpił wybuch jednego z pocisków w momencie rzucania przez podchorążego Mielunowicza. Wskutek wybuchu „poważnie” rannym został czołowy instruktor sierżant Gligierecki. Reszta obecnych na ćwiczeniach nie doznała poważniejszych obrażeń.

Rannych umieszczono w szpitalu wojskowym.

— **Napad na drodze.** Zamieszkały we wsi O kołodzie, gm. żośniński Biernikowicz Bazyl, powracając ze wsi Studzienica, został napadnięty na drodze przez nieznaną osobę, który zadał mu cios kamieniem w głowę, oraz oddał 2 strzały, które chybiły. Dochodzeniem ustalono iż napadzi na tle porachunków osobistych dokonał Worobieć Maciej ze wsi Studzienica.

— **Tajna gorzelnia.** W lasach około wsi Babja Łuza, gm. solskiej wykryto tajną gorzelnię, prowadzoną przez Augusta

— **Zamach samobójczy.** We wsi Brygidowo, gm. chocięczyńskiej popełniła samobójstwo Raczkiewiczówna Stanisława przez powieszenie się na rezniku w stodole. Powód — nieporozumienie z matką.

— **Okradzenie sklepu.** Na szkodę Jelin Izaaka, Tartaki 19, dokonano kradzieży z jego sklepu mieszczącego się tamże, różnych artykułów spożywczych oraz 100 zł. gotówką w bilonie. Straty wynoszą 480 zł.

Udręczony człowiek.
Dokuczają reumatyzm, a w domu niema tabletek Aspiriny. Jeśli jest rozsądny, pomyśli o tem, aby nabyć natychmiast w aptece oryginalnych tabletek Aspiriny, które uśmierają ból.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

